

# Karol Stach

---

## Jeszcze o zespołach

---

Palestra 4/10(34), 10-15

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAROL STACH

adwokat

---

## Jeszcze o zespołach\*

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 14 maja 1960 r. postanowiła zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości z projektem zmiany rozporządzenia o zespołach adwokackich z dnia 31 marca 1958 r.

Uchwała ta łączy się ściśle z dyskusją przeprowadzoną na I Zjeździe Adwokatury. Jej myślą zasadniczą jest poprawienie pracy zespołów przez stworzenie między członkami zespołu większej spójni zarówno zawodowej, jak i koleżeńskiej oraz przez stworzenie warunków do rzeczywistej wspólnej pracy i osiągnięcie wskutek tego rezultatu streszczającego się w lepszej obsłudze prawnej klientów.

Rozwiązanie tych zagadnień w zespołach adwokackich istniejących na zasadach dotychczasowych jest ogromnie trudne, opracowanie więc odpowiednich wniosków w tym względzie wymaga głębokiego przemyślenia i dłuższego czasu.

Moim zdaniem konieczne jest wydanie nowego rozporządzenia o zespołach adwokackich, a nie sama tylko nowelizacja rozporządzenia obowiązującego dotychczas.

Takie samo stanowisko zajął również Wydział Wykonawczy NRA, który zlecił przygotowanie projektu całości nowego rozporządzenia o zespołach powołanej specjalnie w tym celu Komisji. Komisja szybko przystąpiła do wykonania poruczonych jej zadań i prace swe ma już znacznie zaawansowane. Wydział Wykonawczy NRA, przy podejmowaniu swej uchwały, opierał się w dużej mierze na stanowisku Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym przeważa pogląd o potrzebie wydania nowego rozporządzenia o zespołach adwokackich, a nie znowelizowania go tylko.

---

- Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny — Red.

Jak widać z powyższego, reforma zespołów dotychczasowych nie jest wcale sprawą prostą i nasuwa wiele trudności. W związku z powyższym należało zastanowić się nad tym, czy kwestii reformy zespołów czynnych obecnie (tzw. zespołów „starego typu”) nie odsunąć raczej na przyszłość, a na razie nie przewidzieć już teraz możliwości uzupełnienia rozporządzenia Min. Sprawiedl. o zespołach przez dodanie przepisu umożliwiającego tworzenie zespołów „nowego typu”. Takie stanowisko odpowiadało w pełni dążeniu do jak najszybszego usprawnienia pracy adwokatury zespolonej. Za podstawę zaś organizacji tych ostatnich zespołów można było wziąć istniejącą w tym względzie (jedyną zresztą) konkretną koncepcję, wysuniętą przez Wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej adw. N. Cerankę, z pewnymi tylko zmianami i uzupełnieniami.

Jak wiadomo, podstawą zespołów tego „nowego typu” ma być zmiana systemu wynagrodzenia członków. Zmiana ta polega na tym, że część wpłat dokonywanych przez klientów z tytułu honorarium, mianowicie w granicach od 40 do 80%, podlega podziałowi w częściach równych pomiędzy wszystkich członków zespołu, pozostała zaś część tych wpłat, a więc od 60—20%, stanowi premię tego adwokata, na którego rachunek została wpłacona — oczywiście po odliczeniu kosztów administracyjnych.

Tworzenie dziś takich zespołów jest w świetle obowiązującego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 31.III.1958 r. w sprawie zespołów adwokackich niemożliwe, gdyż rozporządzenie to przewiduje w § 21, inny sposób obliczania wynagrodzenia członków zespołu. Wynagrodzeniem tym jest mianowicie suma wpłat dokonanych przez klientów na rachunek adwokata tytułem honorarium — po potrąceniu kosztów.

Zanim więc przystąpi się do reformy ogólnej zespołów i zanim Minister Sprawiedliwości wyda nowe rozporządzenie o zespołach adwokackich, co oczywiście musi zająć jeszcze trochę czasu, wydaje się, że trzeba by już teraz dać adwokatom możliwość zrzeszania się w zespołach nowego typu. Można to łatwo i szybko załatwić przez dodanie do istniejącego rozporządzenia nowego przepisu zezwalającego na inny niż dotychczas sposób rozliczania się członków zespołu.

Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju zmiana systemu wynagradzania nie może nie wywołać dalszych różnic pomiędzy funkcjonowaniem zespołów obecnych i zespołów nowych. Nie będę tu wchodził w szczegóły. Wypadałoby tylko zaznaczyć, iż różnice te polegają przede wszystkim na tym, że zmiana uchwały o sposobie rozliczania wynagrodzenia może

być powzięta kwalifikowaną większością 4/5 głosów członków zespołu, że do dochodów członków zespołu należy zaliczać wynagrodzenie z radcostw prawnych (ale tylko w celach rozliczeniowych) i że wreszcie musi być określona maksymalna liczba członków zespołu. Wydaje się bowiem rzeczą słuszną, żeby zespół nowego typu, oparty na zasadach ścisłej współpracy i dobrze zrozumianego koleżeństwa, obejmował mniejszą liczbę członków niż zespoły dotychczasowe.

Trzeba dodać, że zespoły nowego typu zaczynają się już organizować. Chodzi więc o to, żeby stworzyć dla nich jak najprędzej podstawę prawną, a to może najłatwiej nastąpić w drodze nowelizacji rozporządzenia, o czym była już wyżej mowa.

Powstaje jednak pytanie, czy owa nowelizacja stanowi istotnie panaceum na wszystkie wady i mankamenty, jakie wykazują obecnie istniejące zespoły.

Zaznaczając wyraźnie, że poglądy wypowiedziane w niniejszym artykule są moimi poglądami osobistymi, muszę na powyższe pytanie odpowiedzieć przecząco. Nie zamykam przez to wcale oczu na wszelkie dodatnie strony nowego typu zespołów, jednakże nie zwalnia mnie to od pewnych zastrzeżeń, jakie nasuwają się przy głębszym rozważeniu omawianego zagadnienia. Zastrzeżenia te powinny stworzyć platformę do dyskusji, a wywołanie tej dyskusji jest właśnie celem niniejszego artykułu.

Jest chyba rzeczą jasną, że zespół nowego typu, w którym część dochodu z każdej sprawy dzieli się w odpowiednim stosunku pomiędzy wszystkich członków zespołu, nie będzie mógł przyjmować spraw od obu stron procesowych. Objęcie przez jednego członka zespołu zastępstwa powoda w sprawie cywilnej czy też obrony oskarżonego w sprawie karnej wyłączać musi objęcie przez drugiego adwokata, członka tego samego zespołu, zastępstwa pozwanego lub powoda cywilnego w postępowaniu karnym. Inaczej zaś jest, jak wiadomo, dotychczas.

Sprawa ta nie powinna nastęrczać trudności i budzić wątpliwości w ośrodkach większych, a więc tam, gdzie jest kilka zespołów. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę miejscowości małe, stanowiące siedziby sądów powiatowych, w których jest tylko kilku (np. pięciu) adwokatów, to utworzenie w takiej miejscowości zespołu nowego typu wydaje się rzeczą wprost niemożliwą. Jeżeli więc w miejscowości takiej członek zespołu nowego typu obejmie zastępstwo procesowe powoda, to pozwany będzie tym samym pozbawiony obrony prawnej. Musiałby on chyba powierzyć swoją sprawę adwokatowi z innego miasta, to zaś pociągałoby za sobą i zwiększenie kosztów, i niemożność

nałżytego dopilnowania przez takiego „obcego” adwokata sprawy na miejscu. Stanowiłoby to zatem znaczne utrudnienie i sprzeciwiałoby się zasadzie społecznej służby adwokata — zgodnie z interesem mas pracujących — wyrażonej w art. 2 ustawy o ustroju adwokatury.

Poruszane tu zagadnienie jest więc trudne i wymaga poważnego zastanowienia się nie tyle z punktu widzenia interesów adwokatury, ile raczej z punktu widzenia zaspokajania potrzeb ludności w zakresie obrony prawnej. Zespołów bowiem, w których liczba członków jest nieduża, taka mianowicie, że nie pozwoliłaby na utworzenie w danej miejscowości dwóch zespołów na nowych zasadach, jest dość wiele w naszym kraju. Nie jest to więc kwestia, którą można by pominąć milczeniem.

Zdaje się nie ulegać również wątpliwości, że zupełne przejście na zespoły nowego typu utrudniałoby młodym, rozpoczynającym dopiero co zawód adwokatów ich start zawodowy. Nie może być bowiem objęta dla szczupłego grona ludzi, działających w ścisłym wzajemnym porozumieniu oraz zainteresowanych wzajemnie zarówno zawodowymi, jak i materialnymi efektami swej pracy, kwestia, czy i kto jeszcze ma wstąpić do ich grona na tych samych w zasadzie prawach. Oczywiście, nie oznacza to bynajmniej, by rady adwokackie miały być pozbawione wpływu na dopływ nowych ludzi do zespołów nowego typu. Jednakże rady będą musiały postępować przy rozważaniu konkretnych zagadnień w tym przedmiocie ze szczególną ostrożnością, inaczej bowiem mogłyby doprowadzić do rozbijania i rozwiązywania zespołów nowego typu na skutek nie przemyślanej polityki osobowej, ściśle zresztą związanej z całym systemem nowych zespołów. Właśnie to zagadnienie uważam za sprawę godną dyskusji.

Naczelna Rada Adwokacka zdawała sobie zresztą dokładnie sprawę z tego i tym właśnie tłumaczy się, dlaczego projekt wymaga kwalifikowanej większości przy zmianie uchwały dotyczącej wynagrodzenia oraz przy powzięciu uchwały dotyczącej zmiany składu osobowego zespołów nowego typu.

Omówione wyżej kwestie nie wyczerpują jednak całości sprawy. Trzeba by jeszcze zwrócić uwagę na trudności lokalowe, które niewątpliwie w bardzo znacznej mierze utrudniać będą tworzenie się nowych zespołów. A nie potrzeba chyba bliżej uzasadniać, że rozwiązanie zagadnienia lokalowego jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Nie rozwiąże tego zagadnienia wysuwana często teza, że adwokaci sami powinni zająć się tą sprawą, realizując w szerokim zakresie budownictwo spółdzielcze. Budownictwo spółdzielcze wymaga, jak wiadomo, dużego wkładu fi-

nansowego, niewiele zaś będzie takich nowych zespołów, które na taki wkład mogłyby sobie pozwolić. Poza tym domy wznoszone w ramach budownictwa spółdzielczego powstają (zwłaszcza w ośrodkach nieco większych) głównie na peryferiach miasta, zespół adwokacki zaś nie może się tam mieścić ze względów zupełnie zrozumiałych.

Nie należy także pomijać jeszcze jednego względu, mianowicie bardzo silnego zwiększenia kosztów prowadzenia zespołu nowego typu. Zwiększenie to powstałoby stąd, że koszty efektywne nie byłyby mniejsze niż w zespołach obecnych, rozkładałyby się zaś na znacznie mniejszą liczbę członków.

Nie pretendując bynajmniej do wyczerpania całości zagadnienia, sądzę, że dyskusja, jaka się może rozwinąć na tle mego artykułu, wysunie dalsze jeszcze uwagi, spostrzeżenia i postulaty. Chcę się jednak wyraźnie zastrzec, że uwagi powyższe nie mają wcale na celu wywołania niechęci do tworzenia zespołów nowego typu ani też w najmniejszym stopniu nie starają się wyrazić przekonania, iż sama myśl jest wadliwa i nie powinna być realizowana. Jestem wprost przeciwnego zdania i uważam, że dobrze się stało, iż sprawa ta jest dyskutowana i wchodzi już w okres realizacji.

Realizując te nowe myśli, nie trzeba jednak zapominać o tym, że nowe zespoły mają być pewnego rodzaju eksperymentem, który zostanie poddany próbie życia. Dopiero wtedy może on bądź wykazać swoją uzasadnioną przydatność, bądź też — czego się jednak nie spodziewam — zawieźć. Żeby zaś nie zawiódł, trzeba włożyć dużo wysiłku i dużo dobrej woli oraz ustosunkować się do całego zagadnienia z ufnością w słuszność dokonywanych prób. Niemniej jednak, skoro ma to być próba, nie należy jednocześnie zapominać choćby na chwilę o poważnej sprawie zespołów obecnych, które niewątpliwie wymagają reformy. Rzecz ta została już zapoczątkowana, a dyskusja nad tym zagadnieniem toczy się nadal.

Zdaje się jednak, że sprawa ta jest znacznie trudniejsza niż zagadnienie tworzenia zespołów nowego typu. Nauczyliśmy się już doceniać bodźce materialne i nie potrzebujemy się tego wstydić. Dlatego też słuszne chyba będzie zdanie, że poważną zachętą do tworzenia nowych

zespołów będzie zapewnienie im podstaw materialnych w takim zakresie, w jakim władze w ramach swych kompetencji mogą to uczynić. Chodzi tu przede wszystkim o zmianę dotychczasowej niesłusznej skali podatkowej oraz o pomoc ze strony właściwych władz w sprawie uzyskania skromnych chociażby lokali.

W każdym razie — mając na uwadze obecną sytuację w dziedzinie pracy zespołowej w adwokaturze — jestem zdania, że niezależnie od tworzenia zespołów nowego typu trzeba zgodzić się na istnienie również zespołów w postaci dotychczasowej. Należy jednak wyrazić nadzieję, że z biegiem czasu zespoły dawne będą same przechodziły na zespoły nowego typu. Być może też, że samo życie stworzy konieczność rozszerzenia ram, w jakich mają pracować zespoły adwokackie, oraz umożliwi opracowanie innych jeszcze typów zespołów adwokackich.